

MARCIN UJEJSKI

autor bloga
biznesjestprosty.com

"Kiedy zarobisz swój pierwszy milion, stanie się to dzięki procesowi,
a nie jakiejś półlegalnej sposobności, która akurat Ci się nadarzyła."

MATEMATYCZNY WZÓR NA

Sukces

EDYCJA
LIMITOWANA

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną oraz kopiowanie na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym skutkuje naruszeniem praw autorskich niniejszej publikacji.

Spis Treści

Dlaczego warto?.....	5
Zrezygnowałeś ze swoich marzeń...?	9
Matrix, czyli czy ten świat jest prawdziwy?.....	11
Nic Ci się od życia nie należy!!!	16
Skąd tyle hejtu?	19
Czy można być architektem własnego życia?	24
Czas – lepiej kupować, czy sprzedawać?	31
Jakie przekonania generują twoje rezultaty?.....	51
Reguła, która zmienia wszystko	59
Od czego zacząć biznes?	69
Jak bardzo ryzykowny jest biznes?	76
Kiedy chcesz wejść na wyższy level.....	84
Brutalna prawda	93
Wręczę Ci klucz.....	102
Skala-Marża-Powtarzalność.....	106
Błękitny ocean możliwości.....	111
Preambuła.....	116
Jak ma na imię sukces?	121
M4TEM4TYCZNY WZÓR NA SUKCES	125
Niedozwolone!!!!	176
0:3 do przerwy	178
Posłuchaj i odważ się !	196
TOP 20 książek nie tylko o biznesie.....	204
Quo vadis?	209
Po drugiej stronie lustra	210

Przedmowa

Nie oceniaj po okładce – ta książka zaskoczy Cię co najmniej sto razy... Czytaj, wyciągaj wnioski i podawaj dalej. Książka wprowadzi Cię w skrajne emocje, od depresji po euforię, dlatego nie bierz niczego do siebie, nie przepuszczaj przez własne filtry, tylko korzystaj i doświadczaj...

Angażując mój czas w pisanie tej książki, chciałem dać narzędzie tym wszystkim, którzy postanowili coś stworzyć lub zmienić w swoim życiu. Powstała ona, by zaoszczędzić Ci CZAS – rozumiesz?

By ZAOSZCZĘDZIĆ CI CZAS.

Ile warta jest Twoja godzina, ile dzień, ile tydzień? Dzięki przeczytaniu tej książki możesz pewne rzeczy robić szybciej, sprawniej angażując się w to, co jest naprawdę efektywne. Zapłaciłeś za nią w najgorszym razie 147 złotych, ale ta książka i jej wzór zaoszczędzą Ci w życiu mnóstwo czasu na zarobienie pieniędzy.

Kupując ją, kupujesz sobie czas... to jest Twoja najlepsza inwestycja...

Dlaczego warto?

„Jest tylko jeden najważniejszy czas, a ten czas – to teraz.”

Thich Nhat Hanh

Póki jesteś młody, masz szansę wykorzystać wzór na sukces i stać się zamożnym i szczęśliwym człowiekiem już za młodu... Nie jestem fanem korzystania z życia na emeryturze, chyba że przechodzisz na nią najpóźniej w wieku 30–40 lat. Pisząc te słowa, jestem na Wyspach Kanaryjskich, a wokół mnie są sami turyści 60+. Jak to się dzieje?! Tysiące turystów na wyspie, a 99% to staruszki... Gdzie są młodzi ludzie, czy pochłonęło ich „życie”?... Z jednej strony chce się płakać, ale z drugiej – może trzeba wyciągnąć jakieś wnioski? Super jest cieszyć się życiem do końca, podróżując, ale jeszcze lepiej korzystać z niego, póki jest się młodym. Jak powiedział mój mentor MJ de Marco „**wózek inwalidzki**” nie mieści się do Lamborghini.

Twój czas jest TERAZ, kiedy jeszcze masz siłę, energię i zapał, żeby coś zrobić. *Matematyczny wzór na sukces* nie jest jedyną drogą, ale jest konkretnym narzędziem, które przyspieszy Twój finansowy wehikuł, abyś mógł cieszyć się dostatnim życiem, kiedy jeszcze będziesz w stanie... Nie schrzań tego lenistwem i strachem... Jedno jest pewne: kiedyś nie będziesz żałował tego, co zrobiłeś w życiu, ale tego, czego nie zrobiłeś. Wielu ludzi pyta mnie, czy naprawdę wierzę w moc działania *Matematycznego Wzoru Na Sukces* i czy on naprawdę istnieje. Wiele razy słyszałem również, że gdyby taki wzór istniał, to wszyscy by z niego korzystali. Niestety tak nie jest – nie wszyscy z niego korzystali, korzystają i będą korzystać. Przepis na to, jak ugotować jajko na miękko, też istnieje – i co z tego? Pomyśl: ile razy chciałeś ugotować jajko na miękko, a ugotowało się na twardo tylko dlatego, że nie chciało Ci się patrzeć na zegarek...

Uniwersalne przepisy istnieją. Twierdzenie, że gdyby tak było, wszyscy

by z nich korzystali, to największa pułapka myślowa, stawiająca Cię w roli ofiary. Oddająca Twoje życie i jego owoce przypadkowi... Świat oferuje wiele rozwiązań naszych problemów. Są dostępne na wyciągnięcie ręki, a i tak z wielu powodów z nich nie korzystamy. Bo w nie nie wierzymy, bo wydają nam się zbyt proste, bo po prostu o nich nie wiemy. Wszystkie problemy na tym świecie mają jakieś rozwiązanie. Świat jest katalogiem zamkniętym. Każde pytanie ma odpowiedź, nawet jeśli wydaje nam się, że tak nie jest. Każda odpowiedź gdzieś istnieje.

Niestety ludzie nie uczą się zadawania odpowiednich pytań, uwielbiają sami wyciągać wnioski na podstawie własnych doświadczeń. Ale czy Twoje doświadczenia są obiektywne? Jedyne? Jak Twoje doświadczenia mają się do doświadczeń afrykańskiego tubylca, który poluje na dzikie zwierzęta w dżungli? Może Twoje doświadczenia są tak samo irracjonalne dla kogoś pochodzącego z innego środowiska, jak dla Ciebie wspomniany mieszkaniec Afryki. Ludzie mają trzy filtry, przez które oceniają otaczającą rzeczywistość – napiszę o nich w dalszej części książki. Gdy zaczniesz kwestionować schematy istniejące w Twoim życiu i zadawać sobie pytania o to, dlaczego w Twoim życiu jest tak, a nie inaczej; jeśli zaczniesz zadawać sobie pytania „DLACZEGO?”, więcej rzeczy nabierze sensu. Nabiorą sensu, kiedy zamiast oceniać dane wydarzenie, będziesz zadawać sobie pytanie: dlaczego tak jest? Kiedy Twój partner rzuca Cię albo Cię zdradza, nie oceniaj go – poszukaj odpowiedzi, dlaczego tak się dzieje. Wszystko jest po coś. Wszystko ma swoją przyczynę.

Kiedy świat zsyła Ci jakieś doświadczenia, nie oceniaj, tylko szukaj w tym sensu. Życie rozumie się wstecz, a przeżywa w przód. Jeśli zadajesz odpowiednie pytania, w końcu dostajesz odpowiedzi. Jeśli stawiasz tezy, świat je kwestionuje albo daje Ci ich potwierdzenie... Jeśli uważasz, że Twój świat jest do niczego... on w magiczny sposób udowadnia Ci, że tak jest. Jeśli zaczniesz zadawać sobie pytanie: co zrobić, by mój świat był lepszy? ...zgadnij, co się dzieje. Świat szuka odpowiedzi na Twoje pytania. I to nie jest żadna magia. Po prostu Twoja uwaga koncentruje się na tym, o czym TY DECYDUJESZ. Masz wybór: wysuwać tezy stawiające Cię w roli ofiary bądź zadawać sobie pytania, które przybliżą Ci Twoje wymarzone życie.

Jestem radykalny w podejściu do sukcesu definiowanego w różnoraki sposób. Zobaczysz to wiele razy w tej książce, ale jedno jest pewne: matematyczny wzór na sukces istnieje i jeśli doczytasz tę książkę do końca, powietrze już nigdy nie będzie smakować tak samo...

Pozwól, że zadam Ci z pozoru łatwą zagadkę. Nie odpowiadaj od razu, bo błędnej odpowiedzi nie można odwołać. Nie daj się zwieść pozorom. Zastanów się, czy aby na pewno odpowiedź jest właściwa, zanim się skompromitujesz... to zagadka jednej szansy, ale jedno jest pewne: jeśli odpowiesz właściwie, Twoje życie stanie się łatwiejsze, niż myślisz. Jeśli się pomylisz, nie zazdroszczę Ci, a nawet współczuję.

Gotowy...?

Ile jest dwa dodać dwa? $2+2$ równa się ile? Nie spiesz się z odpowiedzią... ale zapisz ją tutaj: W trakcie czytania odpowiem Ci, jaka jest właściwa odpowiedź...

Pamiętaj: nie daj się zwieść pozorom. Odpowiadasz tylko raz...

$$2+2 = \dots$$

I jaka dałeś odpowiedź? 4? Może 5? A może gdzieś już to widziałeś. Może odpowiedź wydawała się na tyle banalna, że pomyślałeś, że to nie może być 4 bo byłoby to zbyt proste i głupie?

A może zastanawiałeś się, że ta zagadka musi mieć jakiś haczyk, albo drugie dno? Ile ciemnych myśli przeszło przez Twoją głowę zanim podałeś ostateczną odpowiedź? Wiele razy na swoich wystąpieniach zadaję tą zagadkę widowni, proponując nagrodę za prawidłową odpowiedź ale i karę 200 zł za błędną... widmo utraty dwóch stów wywołuje u ludzi

paraliż, najczęściej jedna lub dwie osoby na kilkadziesiąt decyduje się dać prawidłową odpowiedź podczas gdy cała sala milczy. A odpowiedź jest prosta...

Właściwa odpowiedź jest jedna i wynosi 4, tylko 4 i zawsze 4. Matematyki nie oszukasz. Dodając składniki w postaci dwóch liczb 2 zawsze będziesz miał 4. Tak samo w życiu, sumą pewnych decyzji jest określony rezultat. Nie oczekuj, że wynikiem ignorancji będą sukcesy, nie oczekuj że wynikiem obżerania się będzie piękne wysportowane ciało, nie oczekuj że wynikiem braku ruchu będzie świetna kondycja. Matematyki nie oszukasz i dodając za każdym razem pewne składniki wynik zawsze będzie taki sam.

Życie jest jak to równanie , często ma proste odpowiedzi, a my pomimo tego szukamy czegoś więcej, głębszego sensu, czy bardziej skomplikowanych wniosków. Nie daj się nabrać na tę gierkę. Prostota jest najwyższą formą wyrafinowania. Dwa plus dwa było jest i będzie 4 i żaden filozof tego nie zmieni... ;-)

Zrezygnowałeś ze swoich marzeń...?

„Puste kieszenie nie powstrzymały jeszcze nikogo przed podjęciem działania.

Mogą to zrobić tylko puste głowy i puste serca.”

Norman Vincent Peale

Wiele się dzisiaj słyszy – od trenerów, coachów i innych guru rozwoju osobistego – o tym, że warto mieć marzenia i je realizować. Każdego dnia w mediach społecznościowych mnóstwo ludzi pisze i opowiada o rozwoju, o sukcesie, o marzeniach – jakby ten temat stał się chlebem powszednim.

Wszyscy ciągle powtarzają te same frazy: „ucz się i rozwijaj”, „pracuj ciężko”, „dasz radę”, „spełnienie jest gdzieś za rogiem”, „nie poddawaj się, bo nigdy nie wiesz, jak blisko jesteś swojego celu” i tym podobne.

Co jakiś czas opisuje się ludzi, którzy osiągnęli sukces różnego formatu. Opowiada się o nich i o tym, jak działali, jaki mieli sposób myślenia, jak się motywowali i jaką drogę przeszli.

Zewsząd słyszy się prawie to samo...

Zadaję sobie pytanie – czy Ci wszyscy „rozwojowcy” są tak ogłuszeni wizją wiecznego sukcesu, że nie widzą innej rzeczywistości? Czy też może ludzie w swej rzeczywistości nie widzą innego, tego lepszego świata. Nawet jeśli na chwilę człowiek uwierzy, że może osiągnąć swoje cele i zrealizować marzenia, to na drodze napotyka kolejne przeszkody – problemy finansowe, problemy ze zdrowiem; psują nam się relacje, otoczenie nas irytuje, zmienia się nasza mentalność i stajemy się sfrustrowani.

Czujemy, że coś jest nie tak i przestajemy wierzyć w siebie. Mija pewien czas, pojawia się jakiś impuls, spotkana osoba, obejrzany film, przeczytana książka – i znów dostajemy wiatr w żagle, zaczynamy ponownie sobie ufać i podejmujemy działanie. Następnie trafiamy na kolejne schody... rozczarowania... i znów porażka... Im więcej powtórzeń tego schematu,

tym mniej wierzymy w swoje możliwości. Za każdym razem myślimy: „pewnie i tak znów się nie uda”, a z takim przekonaniem ciężko, aby cokolwiek rzeczywiście się udało. Do tego media zalewają nas masą „śmieci” ze świata... ktoś kogoś zabił, komornik zabrał komuś dorobek całego życia, Urząd Skarbowy zrujnował czyjąś firmę, ktoś ciężko zachorował... Przy takiej porcji negatywnych informacji człowieka ogarnia bezsilność.

I tak codziennie dryfujemy pomiędzy frazami: „rozwijaj się i pracuj na marzenia” a „to wszystko nie ma sensu”.

I co w związku z tym? Pojawia się pytanie...

Skoro są dwie możliwości, to może znaczy, że mamy wybór. Być może złudny wybór. Być może jedynym wyborem jest to wszystko: to, co złe i to, co dobre jednocześnie...

Z drugiej jednak strony może da się wybrać między: „rozwijaj się i pracuj” a „to wszystko nie ma sensu”.

A TY?

Zrezygnowałbyś ze swoich marzeń jeśli to wszystko nie ma sensu?

Ja wybrałem. Nie obchodzą mnie problemy i to, że czasami wiatr wieje w oczy. Przeciwności tylko utwierdzają mnie w tym, że warto.

REALIZUJĘ MARZENIA!!!

Wczoraj, dziś i jutro, aż do zakończenia...

Ktoś kiedyś powiedział: „to wędrówka daje radość, a nie osiągnięcie celu”. Więc chyba chodzi o to, aby zmierzając do celu, po prostu cieszyć się życiem...

Matrix, czyli czy ten świat jest prawdziwy?

„Gdy idziesz przez piekło, nie zatrzymuj się”

Winston Churchill

Wchodzisz w dorosłość i przeżywasz SZOK. Czterdzieści lat, czterdzieści godzin, czterdzieści procent i cztery tygodnie to największy przekręt w dziejach ludzkości. Maszyna, którą zbudowali ludzie, niszczy życie – nie milionów, a setek milionów, jeśli nawet nie miliardów istnień na całym świecie. Utworzyła kilkuprocentową populację magnatów, właścicieli maszyny, oligarchów posiadających system 40/40/40/4, epatujących swoim bogactwem. Powstała gigantyczna przepaść pomiędzy jej twórcami a tymi, którzy w nią uwierzyli i stanowią jej element. Cały światowy system tworzony jest tak, aby codziennie oszukiwani ludzie wierzyli w rzeczywistość matrixa. Środki masowego przekazu są narzędziem do trzymania systemu w ryzach oraz kontrolowania sposobu myślenia społeczeństwa. Wszyscy codziennie przyjmują z wiarą przekaz medialny, traktując kreowany przez niego obraz jako prawdziwy; codziennie armia sługusów pod pozorem pseudoprawa zabiera ludziom życie, chroniąc garstkę magnatów; nikt ze zwykłych ludzi nie ma dostępu do miejsc, gdzie system jest kontrolowany. Prawo stworzono dla biednych, bo tylko oni go przestrzegają. Codziennie powstają nowe reguły do trzymania ludzi na smyczy zniewolenia.

Największą siłą napędową są nie twórcy, a ludzie-trybiki oszukiwani przez stworzony system. Nie wiedzą, że są oszukiwani; przez całe życie powtarzają kolejnym pokoleniom to, czego ich nauczono, tłumacząc, że system to norma. Ten świat to nonsens – codziennie giną ludzie, a w czasie gdy jedni głodują, inni wyrzucają na śmietniki setki ton jedzenia. System szkolnictwa nie uczy samodzielnego myślenia, studia produkują ludzi od początku uzależnionych od pracy, a bezrobocie już nie jest zjawiskiem społecznym, lecz cechą charakteru. Ludzie boją się nawet własnego cienia, a partie rządzących pokazują szopkę publice organizując igrzyska wyborcze. Media tworzą skrzywiony obraz

rzeczywistości, ludzie zabijają się, bo wierzą w innego boga, trwa wojna o wpływy, fikcyjne pieniądze, pseudowalka z chorobami, manipulacje na masową skalę. Ludzie żyją w blokach wielkich miast jak w gettach, wymieniają swoje życia za nędzne pieniądze.

Zgniła edukacja serwowana na śniadanie, fałszywa demokracja na obiad i obojętność podawana na kolację. (Przeczytaj to jeszcze raz...)

Taki świat stworzył człowiek i żyjąc w nim, nie ma nawet odwagi przyznać, że nie o takim świecie marzył...

O co w tym wszystkim chodzi...?



Na tym świecie jest wiele zła; wiele jeszcze się pojawi, wiele pójdzie w niepamięć...

Tutaj wyłania się istotne pytanie. Czy ten cały zepsuty świat jest moim światem? Moim życiem? Czy musi być moim życiem? Na ile realne jest to, co wiemy i postrzegamy? Jak szeroki jest kontekst tego świata? Każdy człowiek kreuje swój własny świat. To, co codziennie słyszymy w radiu, prasie, telewizji ma nam pokazać, że innym żyje się źle, bo wtedy i my godzimy się na „codziennność”. Nie buntujemy się przeciwko systemowi...

Jaki cel ma życie, czym jest system, i czy naprawdę musimy w nim żyć – na te pytania odpowiem w dalszych częściach tej książki. Być może poznasz całkiem nowe spojrzenie na świat, a może stwierdzisz, że to po prostu ja mam bujną wyobraźnię... Nie przekonasz się, jeśli nie przeczytasz książki do końca. A więc dalej, bracie, siostró. Weź łyk zimnej wody i zapomnij o pierwszej stronie... Skoncentruj się, bo zabieram Cię do innego, lepszego świata...

Wyobraź sobie świat, gdzie wszystko jest możliwe...

Wyobraź sobie ludzi zainspirowanych, by dawać siebie innym...

Wyobraź sobie przestrzeń, w której chciałbyś istnieć...

Wyobraź sobie życie, które mogłoby trwać wiecznie...

Dla tych, którzy wierzą, że życie to coś więcej...

Zaczynamy tworzyć świat, w którym chciałbyś istnieć...

3...2...1...

Daję Ci pozwolenie na wejście w moje buty...

Jednak na początku musisz wiedzieć jedno...



Nic Ci się od życia nie należy!!!

„Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz...”
przysłowie

Nie oczekuj, że życie da Ci to czego chcesz bez zaangażowania się w proces. Oczekiwanie, że coś wydarzy się samo, powoduje bierność. Człowiek liczy na to, że los któregoś dnia ześle mu gotowy „skreślony kupon w lotka”, a później narzeka, że jego życie jest do niczego, że nic mu nie wychodzi, że tylko kłody mu pod nogi leżą, że państwo nie daje pieniędzy, że rodzina się nim nie zajmuje... Każdy z nas bierną postawą naraża się na syndrom ofiary, na z góry przegrane pragnienia. Wyobraź sobie, że wychodzisz na boisko i jesteś bierny, albo na ring i jesteś bierny... Kończy się to zawsze katastrofą, fizycznym i mentalnym wpierdołem... tak samo jest w życiu. Bierność nie daje Ci najmniejszej szansy na strzelanie goli.

Pomyśl: co by było, gdybyś się nie bał i zaangażował się w tworzenie własnego życia?

Są rzeczy, na które nie mamy wpływu, takie jak prawa natury, prawa fizyki, ale zawsze możemy je umiejętnie okiełznać... Nie walczyć z nimi, ale umiejętnie znaleźć przestrzeń, w której będą nam służyć.

Z drugiej strony zdecydowanie wiele jest w naszym życiu rzeczy, na które mamy wpływ, nawet kiedy wydaje nam się, że tak nie jest. Każdy o czymś marzy. Jedni o willi z basenem, inni o szybkim samochodzie, dużych pieniądzach wydawanych na zachcianki inni o fantastycznym partnerze, inni o dzieciach, następni o pomaganiu innym. W tym miejscu przypomina mi się reklama jednego z zakładów sportowych, w której facet modli się do Boga słowami: „Panie Boże, spraw, abym trafił szóstkę i wygrał”, a BÓG pyta: „A GRASZ...?” I co? Nie grał – więc niby jak miał tę szóstkę trafić?!